Nr. 316. Kraków, Piątek 25 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poszt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ 20 „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupscyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Bochetak, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Co dalej?

I.

Złamanie ofenzywy rosyjskiej.

Kraków, 25 czerwca.

(*k. s.*) Zanim nadejdą z odzyskanego Lwowa dość obszerne i wiarygodne wieści o tem, co nas wszystkich najżywiej interesuje, spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie — co dalej pod względem strategiczno-politycznym?

Między odwrotem, jaki wojska austryackie wykonały w drugiej połowie września z Galicyi wschodniej, a obecnym odwrotem rosyjskim istnieje jedna różnica zasadnicza. — Odwrót austryacki był odwrotem strategicznym, rosyjski taktycznym. — Dowództwo austryackie opróżniło kraj oczywiście nie dobrowolnie, ale zawsze z myślą strategiczną, która opierała się na znanem oddawna założeniu, że przy pewnym stosunku sił, Galicya wschodnia nie nadaje się pod względem geograficznym do uzyskania strategicznych rozstrzygnięć. Ponieważ ów zakładany w teoryi niekorzystny stosunek sił okazał się w rzeczywistości, dzięki tajnej mobilizacyi rosyjskiej, jeszcze o wiele niekorzystniejszym, przeto oczyszczenie Galicyi wschodniej przez wojska austryackie było aktem najprostszego realizmu w ocenie ogólnej sytuacyi.

Dla Rosyan opuszczenie Galicyi wschodniej i utrata Lwowa przedstawia się dyametralnie przeciwnie. Obejmując Galicyę potężnemi ramionami, traktowali ją oni od początku jako główny teren swojej ofenzywy, którą stąd dopiero mogli z szansami powodzenia prowadzić już to w kierunku południowym, przez Karpaty, już to zachodnim, przez Kraków i Śląsk, już to wreszcie w kombinacyi obu tych kierunków.

Słabością rosyjskiego wewnętrznego frontu jest jego defenzywny charakter. Chcąc założyć silny fundament dla swojej ofenzywy, musiały potężne armie rosyjskie oprzeć się silnie na Galicyi wschodniej, gdzie jedynie miały możność swobodnego rozwijania się, zarówno dzięki bogato rozwiniętej sieci kolejowej, jak dla braku wielkich przeszkód dla ruchów ofenzywnych, jakie na terenie Królestwa Polskiego stanowi potężna arterya Wisły.

Jeżeli więc wobec tych faktów Rosyanie opuszczają Galicyę wschodnią, to w przeciwstawieniu do jesiennych, odwrotnych operacyj austryackich, nie kieruje nimi żadna myśl strategiczna, lecz tylko najczystszy taktyczny rezultat przegrania szeregu olbrzymich bitew. Podczas gdy odwrót austryacki nie przesądzał jeszcze toku wojny, a towarzyszące mu zjawiska, mimo całej ich bolesności, były tylko epizodami, to odwrót rosyjski z Galicyi jest rozstrzygającem złamaniem planu rosyjskiego, całkowitem pozbawieniem go jego charakteru wybitnie ofenzywnego. — Armia austryacka opuszczając Galicyę, miała zawsze swobodę wyboru między defenzywą a ofenzywą, jak się to okazało zaraz z końcem września, kiedy to rozpoczęła się tak silna ofenzywa na Magierę i dolinę Stryja, gdy obecnie armia rosyjska, wycofując się z Galicyi, ma już tylko jedno przed sobą — obronę.

Ta zasadnicza różnica pomiędzy obu temi odwrotami stanowi jądro sprawy. Rosya zmuszona została do defenzywy po stracie wszystkich owoców swojej dziesięciomiesięcznej ofenzywy. Jakie szanse ma ta defenzywa rosyjska?

Wiadomo powszechnie i od czasu kampanii Napoleona uchodzi to za aksyomat, że defenzywa rosyjska przyjęta jako podstawa i punkt wyjścia operacyj, jest nie do złamania. Rosya posiada przedewszystkiem w swoim olbrzymim obszarze nieporównany środek biernej obrony. Stolice jej leżą stosunkowo bardzo daleko. — Mogą być w ostateczności przeniesione bez porównania dalej. Centrów życiowych, w których ugodzenie powoduje paraliż, Rosya nie posiada niemal wcale. Geograficzne jej centrum, wedle obliczeń Miendielejewa, znajduje się aż gdzieś koło Omska. Idźże, bracie, do Omska!...

Ale wszystko to jest jednak tylko teoryą. — Linie kolejowe skracają drogi etapowe. Rosya, mimo braku centrów analogicznych z centrami państw europejskich, posiada jednak tereny rozmaitej wagi dla istnienia państwa. — Tereny zaś pod tym względem najważniejsze leżą wszystkie bez wyjątku na tej długiej osi, której końce opierają się na Petersburgu i Kijowie, względnie na Odessie. Czasy Napoleona różnią się zasadniczo od dzisiejszych. Analogie chromają tu na wielu punktach. Obszar może być dla Rosyi dzisiejszej środkiem defenzywy rozpaczy, ale nie strategii. Inaczej się on przedstawi, jeżeli go ożywimy tą masą ośmiomilionowej armii, którą Rosya w tej wojnie wystawiła. Armia ta, mając od początku zadania defenzywne, ukryta za naturalną linią obrony rosyjskiej Bugu, Prypeci i Dźwiny, byłaby istotnie potęgą, której mocarstwa centralne w wojnie koalicyjnej, zatrudnione na innych frontach, nie byłyby w stanie złamać. Straszna ta armia, działająca w defenzywie, więc jako potworny zbiornik energii raczej potencyalnej, niż kinetycznej, byłaby dla całej koalicyi stanowiła niejako żelazny, nienaruszalny kapitał siły, który w okresie pewnego już wyczerpania armij centralnych, byłby na nich złowieszczo zaciążył.

Jednakowoż Rosya nie użyła tego swego najważniejszego atutu, jaki u niej stanowi połączenie ogromu obszaru z olbrzymiością armii. Rezygnując z dobrodziejstw defenzywnych obszaru, przeszła do najpotężniejszej, jaką tylko rozwinąć mogła, ofenzywy. Racye tego były rozmaite. Przedewszystkiem nieufność rządu do psychicznej wytrzymałości swoich niekulturalnych mas. Zdane wyłącznie na defenzywę, a więc przez długi czas pozbawione tej podniety, jaką dają zwycięstwa, lub chociażby pozory zwycięstw, masy te mogłyby rychło popaść w demoralizującą depresyę. — Dalej niebezpieczeństwo, jak wiemy z przebiegu początku wojny, bardzo realne, że Francya i Anglia okażą się za słabemi do sprostania uderzeniu Niemiec, że więc po rozgromieniu obu tych państw, Rosya mogłaby sama jedna znaleźć się w obliczu armij centralnych, tracąc wszystkie szanse, jakie jej dawało współdziałanie z sojusznikami zachodniemi.

Ale jakiekolwiek działały tu przyczyny, pozostaje faktem, że Rosya w sprzeczności ze swoją, że się tak wyrażę, naturą strategiczną, przeszła odrazu do ofenzywy, zakrojonej na możliwie największą skalę. — Jeden zasadniczy czynnik siły militarnej Rosyi — jej liczebnie olbrzymia i technicznie bogato uposażona armia, oddzielił się niejako od drugiego zasadniczego czynnika tej siły — jej przestrzeni. — Skutki tego rozdziału, przysłonięte częściowemi powodzeniami ofenzywy, ujawnią się dopiero teraz, kiedy ofenzywa ta została złamana.

Zdobycie Sandomierza Mikołajowa i Zydaczowa.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 czerwca.

Urzędowo donoszą:

Ogólne położenie w Galicyi wschodniej jest niezmienione.

Na wschód i północny wschód od Lwowa są w toku walki z silnemi rosyjskiemi strażami tylnemi.

Nad górnym Dniestrem wzięto Mikołajów i Żydaczów. W dół rzeki od Żydaczowa przedostały się wojska sprzymierzone wśród zaciętych walk w kilku miejscach na północny brzeg Dniestru.

Między Wisłą a Sanem trwa dalej odwrót nieprzyjaciela. Na północ od Wisły odrzucono rosyjskie straże tylne przez Kamienną. Nasze wojska obsadziły Ostrowiec.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Niepowodzenia ofenzywy włoskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 czerwca.

Urzędowo donoszą:

Na granicy karynckiej odparto atak silnych wojsk włoskich koło Pal. Zresztą odbywały się na tej granicy jak i na granicy Tyrolu tylko walki działowe.

W okolicy Krn panuje spokój.

Nad Isonzą odbywa się gwałtowna walka działowa.

Ataki Włochów koło Gradyski i Monfalcone rozbiły się.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 25 czerwca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 24 czerwca 1915.

Południowo-wschodni teren wojny.

Armia generała Linsingena przekroczyła Dniestr między Haliczem, który nieprzyjaciel jeszcze trzyma, a Żurawnem. Stoi ona w gwałtownej walce na brzegu północnym. W związku aż do okolicy na wschód od Lwowa i od Żółkwi odbywa się w dalszym ciągu pościg.

Między Rawą Ruską a Sanem koło Ulanowa nie zaszło nic ważniejszego.

W kącie San—Wisła Rosyanie cofnęli się aż poza odcinek Sanu. Także na lewym brzegu Wisły na południe od Iłży cofnęli się Rosyanie w kierunku północnym.

Wschodni teren wojenny.

Na północny wschód od Kurszanu Rosyanie zostawili, przy odpartym przez nas ataku, przeszło 100 jeńców.

Nad Omulewem atak niemiecki doprowadził do zajęcia wsi Kopaczyska.

W Polsce na południe od Wisły kilka ataków nieprzyjacielskich rozbito.

Zachodni teren wojny.

Na wschodnim stoku wzgórza Lorette wyparliśmy nieprzyjaciela z zdobytego przez niego przed kilku dniami kawałka rowu. Na południe od Souchez walki trwają z powodzeniem dla nas dalej. Pozycya »labiryntu« na południe od Neuville została wczoraj mimo gwałtownego ataku nieprzyjacielskiego utrzymana.

Na wzgórzach Mozy przyszło do dalszych zaciętych starć. Zabraliśmy dalszych 150 jeńców francuskich do niewoli. Nieprzyjaciel poniósł nadto przy dwu nieudałych atakach znaczne straty.

Ataki na zabrane przez nas wzgórza koło Bandesapt odparliśmy. Liczba jeńców podwyższyła się o 50.

Naczelne kierownictwo armii.

Koło polskie do cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 czerwca.

Z okazyi odzyskania Lwowa prezes Koła polskiego dr Biliński wystosował następujący telegram hołdowniczy do cesarza:

Wysoce uszczęśliwiająca wiadomość o zwycięskiem wkroczeniu naszej bohaterskiej armii do Waszej cesarskiej Mości najwierniejszej galicyjskiej stolicy kraju, wywołuje w Kole polskiem wznowienie uczucia najpełniejszej czci, miłości i wdzięczności dla najdobrotliwszego obrońcy naszego narodu. Oby Wszechmocny władca losów pozwolił do światowej, wielkiej historycznej misyi Waszej [illegible] wielkiego, trwałego wzmocnienia siły i potęgi monarchii i dla trwałego szczęścia całego narodu polskiego.

Prezes Biliński.

Na to otrzymał prezes Koła polskiego następującą telegraficzną odpowiedź:

Jego cesarska i królewska Mość raczył wyrażony imieniem Koła polskiego, z powodu odzyskania królewskiej stolicy kraju Lwowa hołd, przyjąć do najwyższej wiadomości z żywem zadowoleniem i najgorętszem podziękowaniem.

Z najwyższego polecenia bar. Schiessl.

Znaczenie uwolnienia Lwowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Sztokholm, 25 czerwca.

Dzienniki omawiają obszernie upadek Lwowa »perły korony cara«, który nastąpił wcześniej, niż się tego spodziewano i podnoszą oddziałanie moralne na zagranicę, jakiego należy oczekiwać, oraz wskazują na nastrój w Rosyi samej, który musi być straszny.

»Dagen« podnosi dzielność i organizacyę sprzymierzonych armij, które dokonały rzeczy nadzwyczajnych. Jest to rzeczywiście zwycięstwo rozstrzygające, które będzie miało stanowczy wpływ na dalszy rozwój wojny.

Amsterdam, 25 czerwca.

»Tijd« pisze o upadku Lwowa, że można go uważać za początek końca okupacyi rosyjskiej w Galicyi. Tak samo, jak inne dzienniki, zapytuje »Tijd«, czy zwiększoną ruchliwość Niemców na froncie Narew—Bzura—Rawka—Pilica należy tak tłómaczyć, że chcą oni przez ataki frontowe wyprzeć Rosyan poza Wisłę. — Wobec silnie ufortyfikowanych pozycyj rosyjskich byłyby do tego konieczne masy wojska. Jeżeli Niemcy także i na to mogą ściągnąć rezerwy, to słusznem zdaje się pytanie ze strony Rosyan, gdzie jest wielka ofenzywa angielsko-francuska?

»Rotterd. Courant« nazywa odzyskanie Lwowa **największym wypadkiem wojennym od 9 października ubiegłego roku.**

Chrystyania, 25 czerwca.

Wojskowy współpracownik [illegible] według wszelkiego [illegible] sze: Z[illegible] dla Rosyan nie tylko porzucenie całej Galicyi, ale także linii nad Wisłą, którą Rosyanie tak długo i uporczywie bronili. **Przez to jednak prawdopodobnie cała Polska wraz z Warszawą wpadnie w ręce sprzymierzonych, co dla Rosyi byłoby olbrzymią stratą zarówno materyalną, jak** [illegible] Ale [illegible] wyjścia. Jakie skutki upadek Lwowa ma i tak trudne i zawikłane stosunki wewnętrzne oraz na zagraniczną politykę rosyjską może wywrzeć, jest kwestyą bardzo poważną. Skutków tych w każdym razie nie można przeoczać.

Pogłoski o dymisyi Sazonowa.

Kopenhaga, 25 czerwca.

Krążą tu pogłoski o dymisyi Sazonowa.

Bezpodstawne wieści o akcyi pokojowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 czerwca.

»Nordd. Allg. Ztg.« potwierdza doniesienie berlińskie »Frankfurter Ztg.«, według którego **nie ma słowa prawdy na pogłoskach pokojowych względnie zamiarach pokojowych lub przygotowaniach pokojowych.** Dziennik, nawiązując do doniesienia pewnego dziennika szwajcarskiego, nieprzychylnie usposobionego dla Niemiec, dodaje, że podczas całego trwania wojny żaden rząd nieprzyjacielski ani pośrednio ani bezpośrednio nie uczynił Niemcom propozycyi pokojowej ani też dotychczas nie jest nic wiadome kierownictwu państwa o gotowości pokojowej nieprzyjacielskich rządów.

Puścizna Napoleona Wielkiego.

Sto lat minęło od momentu, który wykazuje jaskrawo niesłuszność teoryi wynoszenia ludów nad ludzi. Przewracały się całe państwa w przeciągu lat stu, waliły się i przeistaczały formy rządów, pomyślne lub niepomyślne bitwy decydowały o doli całych narodów: jednak to wszystko w pamięci świata powoli się zatarło, albo zaciera — ani się zatarła, ani zaciera pamięć o jednym dniu, 18 czerwca 1815 roku, dniu, w którym ustąpił z widowni dziejowej jeden tylko człowiek: Napoleon Bonaparte. Waterloo jest jedną z głosek alfabetu ludzkości. Waterloo jest równorzędnie głośne z wynalazkiem prochu i druku, odkryciem pary i elektryczności. Nazwa Waterloo jest tak znaną, jak imiona założycieli religij. Waterloo jest symbolem, jak Odysseusz, Hamlet, Don Kiszot.

Całe narody zapadły w głąb — brzmią do dziś nazwy Issus, Gaugamela, Granit. Albowiem walczył tam Aleksander Wielki. Znikły miliardy ludzi — trwa pamięć zwycięstwa Scypiona Afrykańskiego, klęski Hannibala pod Zamą. Rubikon Juliusza Cezara nie przestał być rubikonem ludzkości przez lat dwa tysiące. Tak geniusz człowieka historyi wyrywa swój kształt w duszy wieków.

I zawsze bohaterowie ludzkości będą jej bohaterami. I zawsze Horatius Cocles słynąć będzie nad całe rzesze i całe okresy ludów i zawsze Miltiades i Temistokles uświetniać będą dzieje narodu, Leonidas uświęcać.

Kult chwały Bonapartego nie zcześnie nigdy. Im dalej czas odpływać będzie, tem więcej symbolu postać ta przybierać będzie, ów cesarz, ów sam dla siebie przez lat dziesięć imperator świata, ów człowiek najpotężniejszego geniuszu i najszerszej tragedyi.

Jego to cień przed innymi wywoływa straszliwa obecna wojna, a choć bitwy jego były wobec dzisiejszych igraszką, a wojny jego miniaturą: jego kolosalna postać nie blednie tak samo, jak nie zbladł bieg posła z pod Maratonu do Aten wobec przelecenia aeroplanu przez Alpy. I jak długo najwyższe napięcie energii ludzkiej, wojna, będzie jednym z przejawów ludzkiego istnienia, tak długo najwyższe wcielenie energii człowieka, Bonaparte, będzie gwiazdą wojnom świecącą.

O ileż więcej jeszcze, gdy wojna, jak obecna, stanie się w olbrzymich rozmiarach i w zmienionych konturach, ale w istocie swej jakby odbiciem jego bojów, gdy odżywają zasadnicze elementa, które były treścią istoty Napoleońskiej epoki, choć ugrupowanie polityczne Europy jest inne. Wojna obecna jest niejako koncentracyą Napoleońskich zapasów — jakaż jest dla tej wojny Napoleońska puścizna?

Wielkie dzieło historyczne, z gruntu badane, do głębi wyczerpane, przez nowego Tacyta pisane, mogłoby tylko być tu odpowiedzią. Krótki i popularny szkic następujący jest tylko rzutem myśli, jest drobnym i przypadkowym węglowym szkicem pejzażysty tam, gdzie jakieś kolosalne płótno pędzlem i farbami Matejki namalowane być winno.

*

Pod Jeną, w 1806 roku dali się Prusacy pobić według wszelkich przepisów sztuki wojennej.

Ale Hardenberg i Scharnhorst rozpoczęli od roku 1806 reorganizacyę armii pruskiej. W roku 1813, 1814 i 1815 stały się regimenty pruskie straszným już przeciwnikiem lekceważących je uprzednio Francuzów, strasznym już wrogiem lekceważącego całe Prusy Napoleona.

Kunszt wojenny Napoleona, geniusza, który jest dla nowożytnej sztuki wojennej tem, czem jest Kopernik dla astronomii, to jest jej podstawą, zaginął pozornie po jego śmierci. Przyczyną tego było to, że Napoleon nie wyrabiał koło siebie żadnej szkoły, skupiał wyłącznie w swojem ręku dowództwo i to skupiał je do tego stopnia, że nawet marszałkowie Francyi znali podczas kampanii tylko wydane sobie polecenia, ale planu jej ogólnego nie znali wcale. Rozkaz cesarza był wszystkiem.

Lecz gdy organizm przetężony nadludzką pracą znużył się i zużył, gdy warunki wojen zmieniły się niekorzystnie, gdy olbrzymie przestrzenie i ogromne na owe czasy armie poczęły — przy ówczesnych środkach technicznych — urągać możliwości zapanowania nad niemi absolutnie przez jeden, choćby niezmierny umysł ludzki, gdy naokoło powstał zamęt i chaos: wówczas okazał się brak kogo innego, jak tylko ślepych wykonawców woli cesarskiej, dzielni generałowie francuzcy zagwożdżeni przez długie lata wszystko obejmującym, wszystko wiedzącym, za wszystkich myślącym i o wszystkiem pamiętającym geniuszem cesarza, nie sprostali zadaniu. Ale zadaniu swemu sprostali bici uprzednio wszędzie generałowie niemieccy.

Nie we Francyi — w Niemczech wychowywał sobie uczniów Bonaparte.

Gdy reakcya bourbońsko-orleańska poczęła po mogile Napoleona hałaśliwie deptać, we Francyi sztukę wojenną zwycięzcy z pod Austerlitz i Waagram zaniedbano, a nawet zlekceważono. Ale Niemcy zrozumieli, że wielkości Napoleona nie należy mieszać z jego imaginacyą polityczną, zgubnym uporem, pychą osobistą, żądzą panowania, względami dynastycznemi i tą całą stroną jego psychiki, która go doprowadziła do upadku.

Niemcy rozumieli i ocenili, co było po Napoleonie do podjęcia bezpośrednio, a historya okazuje, że wzięli po nim większą, nietylko militarną spuściznę.

Sprusaczony szlachcic meklemburski, Helmuth von Moltke, był tym, który erupcye żelaza i ognia z wulkanu wprowadził w koryta, aby systematycznie mogły płynąć w pożądanym kierunku; tym, który derywcze korzyści krwawej nauki, odniesione przez Bluechera, Gneisenaua, Kleista, Yorka von Wartenburg, przynoszące już owoce w kampanii saskiej, francuzkiej i belgijskiej, umiał zamienić w trwałą i ciągłą istotę pruskiego sztabu generalnego, w jego rdzeń. Wojny uprzednie i obecna wojna, zdumiewająca świat umiejętnością walczenia, to studya starego Moltkego nad Napoleońskiemi kampaniami Włoch, Austryi, Prus, Hiszpanii, Rosyi i Francyi od 1796 do 1814 roku, przystosowane do nowych warunków jego własnym talentem, rozwijane, uzupełniane i modyfikowane w sposób twórczy i pozostające dla następców księgą mądrości.

Zadanie zastąpienia geniuszu jednego człowieka rozwiązał Moltke stworzeniem wyborowego sztabu generalnego, »tego prawdziwego syndykatu intellektualnego«, jak się wyraził o sztabie niemieckim francuski generał Bonnal. Akademia Wojenna stała się rzeczywistą akademią wojny.

Wyrosła ze studyów Napoleońskich całą potęgą ducha niemieckiego armia Moltkego, stała się z kolei mistrzem militarnym całego świata i uczyniła naród niemiecki jednym z pierwszych świata narodów, zabezpieczając bogactwa i zdobycze jego twardego, często srogiego, ale kolosalnego ducha. W ten sposób Napoleon, pobudziwszy Niemcy do wydobycia z siebie w roku 1813, po klęsce pod Jeną, wszystkich sił, na jakie je stać było, stał się dziwną koleją zdarzeń, twórca i kamieniem węgielnym ich potęgi.

Naród niemiecki, wkroczywszy raz na tory Napoleońskie, posunął się po nich dalej.

Napoleona Wielkiego nazywano »człowiekiem Europy« — i on sam siebie tak z dumą i przekonaniem nazywał. Cóż rozumiał on przez tę godność europejską? Panowanie nad Europą zachodnią i środkową, tą, której kultura urodziła się z Rzymu, a której wojny nazywał on »wojnami domowemi«. Kogóż on się obawiał? Rosyi. Kogo za śmiertelnego wroga uważał? Anglię.

(Dok. nast.)

Kazimierz Tetmajer.

Początek przesilenia w Rosyi.

Surowa cenzura prasy w Rosyi, wespół z równie surową cenzurą listów, utrudniają zagranicy zoryentowanie się co do obecnego stanu stosunków wewnętrznych w Rosyi. Co dzień wprawdzie drogą już to na Londyn, już też na Sztokholm otrzymujemy różne wiadomości stamtąd, wiadomości dość alarmujące i w części przesadne. W Rosyi zanosi się na jakieś przesilenia, ale jest to dopiero początek. Na podstawie głosów tamtejszej prasy i opowiadań osób, przybywających z Rosyi, można sobie wyrobić następujący obraz najważniejszych zdarzeń wewnętrznych w Rosyi, podając tylko to, co jest pewne.

Najbardziej znamiennemi dla nastrojów w pseudo-konstytucyjnej Rosyi są coraz natarczywsze głosy, domagające się zwołania Dumy. Przytem nie chodzi już o krótką sesyę, taką, jak w sierpniu i w lutym, kiedy Duma ograniczyła się do uchwalenia kredytów i była dekoracyą dla przemówień ministrów, lecz o wykonywanie praw zastępstwa ludu w permanencyi. Co prawda, po parlamencie w tym składzie, jaki jest dziś, nie można się spodziewać jakiejś większej postępowej, czy pokojowej inicyatywy, będzie się on starał tylko wziąć w swoje ręce kontrolę nad prowadzeniem wojny i organizacyą zaopatrzenia wojska.

Ten sam charakter mają także wołania o utworzenie gabinetu koalicyjnego wespół z reprezentantami partyj mieszczańskich. Bezwątpienia grają tu rolę i pewne zakusy wewnętrzno-polityczne, przeważa jednak dążenie, żeby przez poparcie rządu i biurokracyi wzmocnić bitność armii i obronie przeciw wdzieraniu się nieprzyjaciela nadać popularniejszy charakter.

Jakie rozmiary przybrały te dążenia, wynika to z faktu, że obradujący od 8 do 10 czerwca w Petersburgu kongres przemysłowców mimowoli stał się areną samorzutnych politycznych manifestacyj. Kongres miał właściwie przedewszystkiem obradować nad usunięciem trudności, z jakiemi ma obecnie do walczenia handel i przemysł. Postanowiono stworzyć instytucyę na wzór „wojennego wydziału niemieckiego przemysłu" i postawić przemysł w większej, niż dotąd, mierze na usługi wojny. Ale kongres, uważający się słusznie za powołaną reprezentacyę burżuazyi rosyjskiej, przekroczył swój zakres i podniósł donośny głos, żądający zwołania Dumy i wciągnięcia do rządu „najlepszych mężów kraju".

Wielki przemysłowiec Rjabuszyńskij wśród frenetycznych oklasków zgromadzenia wskazał na przykład Francyi i Anglii, gdzie lud żywi zaufanie do zastępców wszystkich partyj, powołanych do gabinetu koalicyjnego i wierzy, że oni uratują ojczyznę. Wiceprezydent moskiewskiego związku fabrykantów, Popławskij, oświadczył również, że jest pożądanem, iżby rząd, podobnie, jak w Anglii i Francyi, w pracy nad obroną kraju oparł się na społeczeństwie. [...] żądał, żeby „wybrany [...] był minister handlu, Fedorow, Dumy i członkowie rady państwa, posłowie do [...] gnięci do pracy rządowej. Także wiele dzienników prawicowych i zastępców partyj konserwatywnych zachowało się przychylnie względem tych postulatów. Widocznem jest tedy, że biurokracya i stojące za nią koła arystokratyczne [...] najmniej teraz nie wzdragają się podzielić się odpowiedzialnością polityczną z wpływowemi kołami wielkiej burżuazyi.

W kołach liberalnej lewicy, które się zachowują z większą rezerwą w stosunkach z prawicą, z powyższemi żądaniami łączą także żądania pewnych reform. I tak główny organ liberalny »Rjecz« przedrukowuje cały memoryał cesarskiego Towarzystwa technicznego do prezydenta ministrów, w którym kładzie się nacisk na to, że nadzieje co do większego rozwinięcia i uwojskowienia rosyjskiego przemysłu tylko wtedy się ziszczą, jeżeli się nada od dawna upragnione swobody polityczne i narodowościowe równouprawnienie. Z pewnością członkowie kongresu przemysłowców nie mogliby tego programu we wszystkich punktach zaaprobować. Jest bądź co bądź znamiennym symptomem, że mimo »wewnętrznego zawieszenia broni« takie postulaty wogóle się podnosi i to publicznie.

Na tle tych prądów i nastrojów nabiera dymisya ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa, większego znaczenia. W związku z ministrem rolnictwa, Kriwoszeinem, i ministrem sprawiedliwości, Szczegłowitowem był Makłakow reprezentantem ultrareakcyjnego kierunku w rządzie. Jak pewien socyalista rosyjski, przebywający w Szwecyi, opowiada, Makłakow niedawno jeszcze opracowywał plan zapobieżenia wewnętrznym przesileniom w ten sposób, żeby z jednej strony przez zaaranżowanie pogromów żydowskich dać upust namiętnościom ludu, z drugiej zaś zaspokoić jego materyalne pragnienia przez przydzielanie gruntów uczestnikom wojny. Agitacya za tym planem była już w toku; czy po ustąpieniu ministra będzie on jeszcze podtrzymany, to się dopiero pokaże. Bądź co bądź skrajna reakcya straciła w Makłakowie najenergiczniejszą podporę, z czego wnioskować można, że rząd w najbliższym czasie zamierza się nieco hamować w swojej polityce dławienia i ucisku.

Jest to tem bardziej konieczne, że mnożą się oznaki groźnego wrzenia wśród mas ludu. Na razie agentom rządowym w Moskwie udało się samorzutne wybuchy niezadowolenia skierować w łożysko demonstracyj antiniemieckich, atoli z depeszy o manifestacyi moskiewskiej Rady miejskiej pośrednio wynika, że w wielu fabrykach moskiewskich robotnicy rozpoczęli strajk, czyli że nie dali się nadużyć do celów reakcyjnych.

Na usposobienie ludu, oprócz zmęczenia wojną, wpływa także nierozsądna, buńczuczna propaganda imperyalistycznych celów wojny: ciągłe podkreślanie »historycznej misyi« Rosyi na Bałkanie, żądanie usadowienia się w Konstantynopolu i t. d. Póki w masy ludu można było wmówić, że wojna toczy się o obronę ojczyzny, póty przyjmowała ona wojnę jako nieszczęsną konieczność, gdy jednak zaczęto jej migać przed oczymi celami zdobywczymi, podziałało to na nią otrzeźwiająco. Dziś co prawda wojna weszła znowu w taką fazę, że rząd będzie jej mógł nadać obecnie charakter »obrony patryotycznej«, wątpić jednak można, czy rządowi i warstwom, pragnącym dalszej wojny, uda się zelektryzować naród sposobami, dobremi we Francyi i Anglii, ale nie w Rosyi.

Na ogół sytuacyę wewnętrzną w Rosyi można zdefiniować tak: zanosi się na przesilenie, pokaże się jednak, czy ono będzie wyzyskane dla wojny, czy będzie głębsze i wypadnie na rzecz pokoju.

Szlakiem bojowym Legionów.

Ułani polscy.

Szwadron 3 rotm. Jana Dunin-Brzezińskiego.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

II.

W czasie pobytu w Brusturze szwadron wzmógł się o jeden pluton, który pod komendą chorążego Stanisława Rabińskiego przybył z kadry z Nagy-Szötes. Niestety, nowo przybyłym kolegom nie sądzone było pozostać na stałe przy szwadronie, gdyż już w dniach najbliższych część plutonu otrzymała rozkaz pełnienia służby przy pułkowniku Hallerze w Rafajłowej, część wcielono do kawaleryi sztabowej, a tylko nieliczni weszli w skład pierwszego plutonu trzeciego szwadronu. Zaznaczyć należy, że okres pobytu w Brusturze upłynął nietylko na wypoczynku i w tym bowiem czasie pełniono służbę patrolową na pobliskiej linii bojowej lub w miejscowościach, graniczących z polem walki.

Dnia 25 listopada 1914 r. rozkaz dzienny komendanta obwieścił radosną nowinę wymarszu na pole walki do Galicyi. Na chwilę tę kawalerzyści czekali długo i ze wzmożoną otuchą gotowali się do czekających ich bojów. Wymarsz nastąpił w jasny, mroźny poranek 25 listopada r. z. Oddział ruszył w sile dwu plutonów, któremi dowodził ppor. Jan Tyczyński, znany z brawurowych patroli w Rafajłowej, i wachmistrz Gustaw Ceratkiewicz, który od pierwszej chwili był przy szwadronie i dzielił z nim wszystkie trudy kampanii. Niezwykły panował wówczas nastrój, w ślad za słowami komendy ruszyli jeźdzcy przy słowach gromkiej pieśni:

„Dzwonią ostrogi.
Hej na bok z drogi,
Ułani, ułani, ułani są!"

Jechało się znaną „normalną" drogą, raz stromo w górę, to znów prostopadle w dół nad przepaścią, głęboką na kilkadziesiąt metrów, na dnie której rwał dziki potok górski. Pod wieczór dojechano do Körözmezö, tuż obok granicy galicyjskiej. Ruina i pustka, które panowały w tem mieście, świadczyły o niedawnym pobycie »kulturalnych« sojuszników cywilizowanej Francyi. Po krótkim popasie ruszono o świcie przez Jabłonicę bitym gościńcem, wijącym się ciągłą serpentyną. Imponująca panorama górska uśpiła znużenie i zniewoliła do podziwiania pięknej przyrody, wyłaniającej się z poza gór. Dzikie wąwozy z rwącemi potokami w okowach lodu, barwne kotliny, zasiane wioskami i pięknie rysujące się na tle oddali smukłe wieżyce kościołów! Po obu stronach drogi wznosiły się silne obwarowania, świeżo porobione przez wojska, stoki gór i la ziemia [...] były uzbrojone w armaty, a dookoła [...] strzeleckiemi. Wszystko robiło wrażenie dobrze [...] nej i niezdobytej fortecy. Przyspieszonym [...] szwadron ruszył przez Tartarów do Worochty. W czasie drogi dokuczał ostry mróz, a niemożność [...] wśród bajecznego otoczenia nagliła do pośpiechu, aby ostatecznie możliwie najrychlej stanąć u wytkniętego czasowo celu — we wsi Żabie.

Pobyt w tej miejscowości umilił niezwykle serdeczny i gościnny nastrój, którym witała ułanów miejscowa ludność huculska, starająca się na prześcigi uraczyć legionistów, wszystkimi posiadanymi środkami żywności, a na wszelkie próby zapłaty za chleb i nabiał, odpowiadała grymasem niezadowolenia.

Dnia 29 listopada szwadron otrzymał rozkaz zajęcia Jaworowa. Chodziło o uprzedzenie Moskali i zajęcie bardzo ważnej środkowej pozycyi, niezbędnej dla utrzymania całości frontu. Na zwiady wyciągniętym kłusem, śliską drogą przez Krzyworównię i Bukowiec pomknęła patrol z 10 ludzi, pod komendą ppor. Rabińskiego. Szpica patroli, pod samym Jaworowem natknęła się na dwóch kozaków, stanowiących czujkę straży przednich rosyjskich. Do tego zmierzenia się jednak nie przyszło, gdyż kozacy nagle zawrócili konie i w dzikim galopie pomknęli ku swoim. Patrol wjechała do wsi, a za chwilę nadciągnęła reszta szwadronu.

Z rozkazu komendanta 10 ludzi obsadziło małe szańce, położone na dwóch pagórkach po obu stronach drogi, łączącej ciasnym wąwozem Jaworów z Sokołówką, druga zaś część szwadronu pozostała we wsi, jako czujna rezerwa. Rozkaz został w zupełności wypełniony: Jaworów wśród ciągłych utarczek z nieprzyjacielem pozostał w rękach szwadronu.

W chwili gdy część trzeciego szwadronu walczyła w Jaworowie, pozostali ułani pełnili służbę wywiadowczą przy szczególnych oddziałach piechoty Legionów. Podczas jednej z wycieczek wywiadowczych w okolicy Ujścia Putilla, w celu zbadania operujących na granicy bukowińskiej sił rosyjskich, patrol pod komendą wachmistrza Siwka dotarła pod wieś Tudiów. Po drodze jednak dowiedzieli się ułani od posterunku żandarmeryi austryackiej, że w Tudiowie harcuje około pół seciny kozaków. Nie znając okolicy, patrol uprosiła o dodanie im przewodnika i po przydzieleniu landszturmisty, znającego te strony, ruszyła naprzód. Już w pierwszych chałupach we wsi szpica patroli dojrzała gromadki kobiet i chłopów, wymachujących rękoma na widok zbliżającego się ułana. Zaciągnięto języka i z niedowierzaniem przyjęto do wiadomości, że w mieście dwóch kozaków tylko plądruje chałupy. Mimo niewiary patrol w pełnym galopie wpada do wsi. Była to miejscowość, zabudowana w kształcie koła, w pośrodku łąki i pastwiska, poprzez które prowadziła droga od Czeremoszu. Gdy patrol dojechała w pełnym galopie do środka wsi, ujrzała uciekających przed sobą dwóch kozaków, jednakowoż znając chytre metody wciągania w zasadzkę, ułani zatrzymują się i dają ognia z koni. W odpowiedzi na ogień patroli posypują się gęste strzały rosyjskie ze wszystkich stron, które świadczą, że patrol niechybnie wpadła w zasadzkę. Nie tracąc zimnej krwi, ułani Kunachowicz i Harasymowicz, zsiadłszy z koni, rozpoczynają gęsty a celny ogień karabinowy, aby umożliwić odwrót reszcie patroli. Po oddaniu kilkudziesięciu strzałów, kiedy patrol była już w bezpiecznem miejscu, dzielna osłona dosiada szybko koni i w pełnym galopie powraca do swoich.

W tym samym czasie w Jaworowie sytuacya stawała się z godziny na godzinę groźniejszą. Nieustannie ostrzeliwano się z nieprawdopodobnie blizko podsuwającemi się przeważającemi siłami rosyjskiemi, a ruchy patroli rosyjskich wskazywały dowodnie, że Moskale chcą żywcem otoczyć szwadron. Jedna z patroli pod komendą ppor. Rabińskiego w drodze z Sokołówki do Horodu natknęła się na patrol kozacką. Do starcia i tu nie przyszło, gdyż Moskale uciekli.

Zarówno patrole jak i wywiadowcy cywilni przynosili wciąż zgodne wiadomości, że nieprzyjaciel otacza Jaworów. Świadomość, że przyjdzie stoczyć honorową walkę, aby żywcem się nie dostać do rąk wroga, ożywiała szwadron, i nie dawała dostępu smutnym rozmyślaniom.

Nie przyszło jednak do ostatecznej dla ułanów rozprawy, gdyż pod koniec trzeciego dnia nużących wyczekiwań, nadciągnęła przednia straż piechoty Legionowej, a w ślad za nią batalion kapitana Launhardta zluzował szwadron z dotychczasowego posterunku.

Śmiało rzec można, że utrzymanie tej tak bardzo zagrożonej pozycyi w kilkudziesięciu ludzi należy do najchlubniejszych czynów III-go szwadronu. Po przybyciu piechoty szwadron odmaszerował do Jasieniowa Górnego i tam w gościnnym dworze państwa Kandlów spędził dwa dni, przeplatając pobyt ochoczą zabawą i tańcami. W rozgwar taneczny wpadały od czasu do czasu huki armat i dochodziły echa głośnej Legionowych bateryj roboty. Dziwny to zaiste był czas: skoczna melodya walców, polonez, »Jeszcze jeden mazur tylko«... i obłąkany gwizd kul, charakterystyczny grzechot karabinów, huk armat, słowem wszystka sceneria zajadłej bitwy na tle uroczego, zacisznego polskiego dworu.

Pomoc dla ludności nad Sanem i Wisłą.

W jednej z korespondencyj naszych z terenów inwazyą dotkniętych uczynił autor uwagę, że podobno rząd rosyjski przeznaczył był znaczne fundusze na pomoc dla Galicyi. „Ciekawa rzecz — dodał korespondent — w czyich one pozostały rękach". — Oczywiście miał tutaj korespondent na myśli władze **rosyjskie**, o których przypuszczał, że miały prawo rozporządzać temi funduszami, a nie mógł ani na jedną chwilę tej aluzyi skierować do Komitetu Centralnego w Warszawie, jako tak wielce zasłużonej, obywatelskiej i polskiej instytucyi.

Z powodu tej refleksyi naszego korespondenta otrzymujemy z Królestwa Polskiego poniżej zamieszczoną korespondencyę, zawierającą bardzo wiele pożądanych dla ogółu społeczeństwa i budujących szczegółów. A zamieszczamy ją z całą gotowością, czyniąc jedynie uwagę, że co do refleksyi naszego korespondenta zaszła widocznie pomyłka w adresie, pod którym ją zrozumiano.

W miesiącu listopadzie gdy zaczęły się gromadzić w Warszawie stosunkowo bardzo znaczne fundusze z prywatnych pochodzące źródeł, przeznaczone dla nieszczęśliwych ofiar wojny, celem rozporządzenia temi funduszami został zorganizowany komitet centralny obywatelski — komitet ten miał ewidencyę i utrzymał łączność z komitetami gubernialnemi — i powiatowe i gminne, a wszystkie składały się z osób prywatnych. Chociaż należały do ich składu także osobistości urzędowe — to jednak one albo nie przychodziły całkiem na posiedzenia, albo też jeśli były obecne, to w niczem czynnościom komitetów nie przeszkadzały, ani ich nie krępowały. Obowiązkiem komitetów było przedewszystkiem nie dopuszczać nigdzie do takiej nędzy, aby ona mogła zagrażać głodem. W tym celu pierwsza pomoc udzielana była w formie produktów spożywczych i jak się okazało w praktyce, wśród najbardziej zniszczonych wojną biedaków, widmo głodu zniknęło.

Ponieważ fundusze Komitetu Centralnego wciąż się zwiększały, rozwinął więc komitet szerzej swą działalność. Mianowicie celem dostarczenia zdrowej żywności dla ludzi biedniejszych, we wszystkich miasteczkach utworzone zostały albo herbaciarnie, albo kuchnie tanie, gdzie za parę lub kilka kopiejek mógł otrzymać biedny człowiek gorący, zdrowy posiłek. — Następnie komitety powiatowe mogły zająć się otwieraniem ochronek dla dzieci, udzielać pomocy pieniężnej dla poszkodowanych. I tak za spalone wiatraki właściciele mogli otrzymać na odbudowanie pożyczkę 300 rs., na morgę zaś zniszczonych pól mogli otrzymać pożyczkę do 10 rs., na kupno koni lub bydła mogli znów otrzymać osobiste większe pożyczki, a nawet znalazł się fundusz na pożyczki bezprocentowe dla większej własności ziemskiej do wysokości 100 rs. na włókę, które jednak nie mogły przenosić 1500 rs. na jedną osobę.

W krótkim czasie przekonano się, że w gronie komitetów znalazło się bardzo wiele ludzi dobrej woli, którzy poświęcali prawdziwie dla dobra ludności nieszczęśliwej swój czas i środki materyalne. To też działalność komitetu centralnego była wprost zdumiewająca i uzyskała ogólne uznanie.

W styczniu, kiedy fundusze znakomicie się zwiększyły, Komitet Centrany z odpowiedniego upoważnienia pomyślał i o naszych biednych współbraciach w Galicyi i rozszerzył swą działalność także na teren Galicyi między Sanem a Wisłoką położony. Utworzony został w tym celu przy komitecie sandomierskim komitet dla **czynności w Galicyi**, złożony z czterech osób, do których grona piszący niniejszą korespondencyę zaliczony został. — Utworzenie podkomitetu galicyjskiego okazało się z różnych przyczyn niemożebne, a więc odnieśliśmy się do hrabstwa Zdzisławów Tarnowskich w Dzikowic, gdzie znaleźliśmy nieograniczoną z ich strony pomoc i współdziałanie. Niezależnie od tego muszę publicznie wyznać, że hrabstwo Zdzisławowie Tarnowscy okazali się prawdziwymi aniołami opiekuńczemi dla okolicy tarnobrzeskiej. Nie zważając na osobiste milionowe straty z powodu wojny, otworzyli podwoje swego pałacu dla biednej ludności; nie dziesiątki, nie setki, ale tysiące biednych cisnęło się codzień do nich i nikt nie odszedł bez odpowiedniej pomocy. Drzewo z lasów dzikowskich i wszelkiego rodzaju produkta spożywcze, które sprowadzała hrabina „en gros" do swojego sklepu, wszystko szło na zaspokojenie potrzeb biedy i nędzy. — To też środki pieniężne, jakie mógł dać nasz komitet, zwiększyły tylko pole działalności hrabstwa Tarnowskich. Z całą energią zaopiekowali się oni obydwoje najbardziej potrzebującymi, a zadanie to ułatwiało im parafialne duchowieństwo, oraz czcigodny gwardyan Kapucynów w Rozwadowie.

Największa nędza okazała się między nauczycielami i nauczycielkami wiejskimi, którzy od wybuchu wojny nie otrzymali ani centa pensyi. Ci więc wszyscy otrzymali pomoc — aż do maja. Ponieważ prawie wszyscy właściciele większej własności opuścili swe majątki, zostały więc one prawie zupełnie zniszczone i są nieobsiane. Chłopi o tyle (wyjąwszy miejscowości na których toczyły się bitwy) mniej strat ponieśli, że pola swoje na wiosnę prawie wszystkie obsiać zdołali. Do jakiego stopnia biedna Galicya miała w Królestwie sympatyę i współczucie, na dowód tego przytoczę fakt następujący: Gdy rozeszła się wiadomość o strasznem zniszczeniu Galicyi, jeden z obywateli ziemskich z poza Warszawy, p. Frączkiewicz, zebrał w okolicy pewną kwotę pieniędzy i sam konno, wziąwszy z domu cztery wozy z końmi i fornalami, przybył w pierwszych dniach kwietnia do Rozwadowa, celem niesienia pomocy zniszczonej ludności. Sprowadzał temi końmi zboże do siewu, obrabiał pola tych włościan co koni nie mieli, kupował zboże dla tych, co zboża nie mieli i tak, dzięki jemu, oraz staraniom i poświęceniu hr. Tarnowskich, włościanie w okolicach Sanu — Kolbuszowy, Majdanu i Tarnobrzega — obsiali swoje pola.

Fundusze więc, które komitet centralny przesłał do Galicyi dla poratowania zniszczonej ludności przez Sandomierz, Lublin i Lwów, zostały przez pośrednictwo hrabstwa Tarnowskich wydane według ich uznania i wskazówek miejscowego duchowieństwa katolickiego, któremu należy się pełne uznanie. Dość wspomnieć dla uświadomienia czytelnika o rozmiarze biedy, że hrabina Tarnowska urządziła w Tarnobrzegu dla żydów bezpłatną kuchnię, z której korzystało w kwietniu 432 biedaków: dzieci żydowskich, żydówek lub starców. — Dość było spojrzeć na wynędzniałe twarze tego tłumu, aby zrozumieć bezdenną, rozpaczliwą nędzę tych ludzi. Hrabstwo Tarnowscy swoim kosztem założyli szkółkę dla dzieci, aby nie wałęsały się samopas bez opieki, bo większość ich ojców albo służy w wojsku, albo uszła, nie wiadomo dokąd. Liczba dzieci uczęszczających do szkółki dochodziła do 200. — Niektóre z tych dzieci przychodziły obdarte do szkółki. Na to nie mogła patrzeć hr. Tarnowska i okryła je przyzwoicie, naturalnie swoim kosztem.

Takim ludziom, jak hr. Zdzisławowie Tarnowscy, należy się cześć i uznanie od całego społeczeństwa i niechaj raczą wybaczyć, że bez ich wiadomości publicznie kreślę te słowa, ale jako naoczny ciągły świadek ich tak wielkiego poświęcenia, czuję obowiązek sumienia, podać to do wiadomości ogółu, będąc przekonanym, że taki przykład znajdzie naśladowców wśród naszej arystokracyi.

Albin Rudzki z Przewłoki.

Przesilenie burmistrzowskie.

(Koresp. wł. „Nowej Reformy").

Tarnów, 23 czerwca.

Miasto nasze ogromnie się zmieniło. Niby to samo, budynki stoją jak stały, tu i ówdzie widoczne są ślady po szrapnelach i granatach, a mimo to dawniejsza fifizyognomia miasta, — można śmiało powiedzieć — należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Na ulicach panuje ruch niezwykły. Ciągną treny, oddziały wojsk austryackich i niemieckich, a po chodnikach snuje się tłum ludzi, wśród których czasem tylko mignie znana sylwetka. I to jest może najbardziej charakterystyczne dla naszego miasta, że wśród snujących się ludzi mało napotkać można twarzy znajomych. Jeszcze nie wszystkie jaskółki uchodźcze wróciły; powrócili urzędnicy, niektórzy profesorzy, a dalej ci, co śmielsi i bardziej przedsiębiorczy.

Na ustach wszystkich jedno przedewszystkiem pytanie: Jak się zakończy przesilenie burmistrzowskie.

Przesilenie ratuszowe w związku z rezygnacyą burmistrza, jest w obecnych czasach sprawą niezwykłej doniosłości i wagi dla naszego miasta. — I aczkolwiek była już omówiona na łamach »Nowej Reformy«, mimo to pozwolimy sobie do niej powrócić, celem oświetlenia niektórych jej stron. Jak wiadomo, burmistrz dr Tertil, trzech asesorów i poważna większość radnych chrześcijańskich, zrezygnowali z mandatów radzieckich. Powody znane, a mianowicie: powrót wiceburmistrza, dra Mutza, który zażądał wprowadzenia go w urzędowanie, a miał on za sobą ustawę, podczas gdy urząd wiceburmistrza w czasie ciężkiej inwazyi pełnił ku zadowoleniu ogółu asesor Rypuszyński, dalej skargi izraelitów z powodu zniszczenia ich mieszkań przez Rosyan, a wreszcie żale kupców z powodu otwarcia sklepów.

Wiceburmistrz dr Mütz ze stanowiska prawa ma słuszność; nie chcą mu jej jednak przyznać jej ci, co patrzyli na dwukrotną jego ucieczkę, podczas gdy drudzy twardy obowiązek zań spełniali w czasach zaprawdę ciężkich. W tem tkwi konflikt. Winić burmistrza za splądrowanie mieszkań i domów przez Rosyan, jest zaprawdę rzeczą aż nazbyt śmieszną. W czasie kiedy pod rządami satrapów rosyjskich życie burmistrza i asesorów wisiało na włosku, a groziła im co najmniej deportacya, nie można było myśleć o mieszkaniach tych, którzy płochliwie uciekli, zostawiwszy całe swoje mienie na los szczęścia. Gdyby chociaż zostawiono je pod czyjąkolwiek opieką, choćby n. p. stróża kamienicznego, któremu trzeba było cośkolwiek zostawić na utrzymanie. To się nie stało; to też skutek był ten, że mieszkania uchodźców zostały splądrowane w mniejszym lub większym stopniu. Ktokolwiek zaś pozostawił w mieszkaniu swojem przynajmniej służącą, temu mieszkanie, a nawet sklep ocalał.

Najpoważniejszym zarzutem przeciw burmistrzowi — to sprawa otwarcia sklepów. Przedstawia się ona następująco: Z rozkazu komendanta rosyjskiego burmistrz kazał otworzyć sklepy, osadził w nich sprzedających, którzy byli płatni na dniówkę. Gotówkę za towar sprzedany oddawano na ręce rejenta Brauna, ten zaś składał ją w magistracie. Maniplacya ta uratowała kupcom przynajmniej część ich towarów, niektórzy bowiem znaczną część towarów albo ukryli, albo wywieźli jeszcze przed inwazyą. Gdyby burmistrz nie kazał był dobrowolnie otworzyć sklepów, byliby je otworzyli Moskale, jak się odgrażali, i towary skonfiskowali. Kupcy po powrocie wszczęli okrutne larum, a ostrze zażaleń zwróciło się przeciw burmistrzowi.

Kiedy do tych poinwazyjnych przyjemności dołączyły się donosy, denuncyacye do różnych ministeryów — jednem słowem nagonka, która jest tylko właściwa pewnej kategoryi ludności tarnowskiej, cierpliwość opuściła burmistrza i skorzystawszy z rezygnacyi asesora Rypuszyńskiego, wniósł rezygnacyę. Za nim poszli asesorzy Brach i Schubert, którzy w czasie inwazyi rosyjskiej dzielnie sekundowali swemu burmistrzowi, wspierając go we wszystkiem. To też sądzili, że solidarność w tym wypadku jest najzupełniej wskazana. Z burmistrzem i większością magistratu zsolidaryzowali się następujący radni: Jana, Kusz, Kościułek, Michalski, Szatko, Trochanowski i profesor Wojciechowski, oraz zastępcy radnych pp.: ks. dr Górka, dr Wohnout, Styliński, Kaempf Alojzy, Zając i Zmarzły. Jest to bardzo poważna liczba radnych, bo jedenastu i sześciu zastępców. Jeżeli uwzględnimy, że radnych chrześcijańskich jest 19, a z tego trzech w czasie wojny umarło, to nie zrezygnowało zaledwie pięciu, z których dwóch pozostaje na wojnie.

Na ratuszu rządzi wiceburmistrz dr Mütz. Dalecy od osobistych na niego ataków, nie możemy przecież wyzbyć się pewnych wątpliwości, czy jego rządy bez magistratu mają ustawowe poparcie. — Dodać bowiem należy, że z magistratu na pięciu członków autonomicznych, ustąpiło trzech. Dr Zbiegniewicz bawi w szpitalu na Morawach, p. Silberpfennig zaś czasy inwazyi przepędzał w Wiedniu i dopiero teraz do Tarnowa powrócił.

Ludność tarnowska jest wprost niemile dotknięta wypadkami, zwłaszcza, że nie brak takich, którzy dolewają oliwy do ognia. Większość mieszkańców odczuwa krzywdę, wyrządzoną burmistrzowi drowi Tertilowi, względem którego, za jego stanowisko wobec Rosyan, odnosi się wprost entuzyastycznie. Pozwolimy sobie przypomnieć słowa dra Tertila w czasie odbierania zakładników. Rosyanie chcieli wydać tylko chrześcijańskich zakładników, a zostawić żydowskich. Gdy to spostrzegł dr Tertil, powiedział do komendanta: „Panowie, jestem burmistrzem miasta Tarnowa — tak chrześcijan, jak i żydów". Śmiałe wystąpienie poskutkowało, wydano wszystkich zakładników. Teraz podobne wystąpienia, które ratowały miasto i ludzi, poszły w niepamięć.

K. W.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano **koniecznie** także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

KRONIKA.

Kraków, 25 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego. Z okazyi odzyskania Lwowa wysłał prezes Naczelnego Komitetu Narodowego telegramy gratulacyjne do cesarza, do arcyksięcia Fryderyka, oraz do czcigodnego prezydenta Rutowskiego.

Na telegram, wystosowany do cesarza, otrzymał prezes Jaworski następującą odpowiedź:

Jaworski, prezes Naczelnego Komitetu Narodowego, Kraków.

Wiedeń, Burg 24.

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczył przyjąć z zadowoleniem i najgorętszem podziękowaniem (mit Befriedigung und wärmsten Danke) hołd, wyrażony Mu przez Naczelny Komitet Narodowy z okazyi uwolnienia Lwowa.

Z najwyższego rozkazu baron von *Schiessl*.

Na ręce prezydenta miasta Lwowa, dra Tadeusza Rutowskiego, wysłał wczoraj burmistrz Maryewski imieniem miasta Podgórza telegram gratulacyjny z okazyi odzyskania Lwowa. W telegramie przesłał p. Maryewski drowi Rutowskiemu wyrazy czci i wdzięczności za jego bohaterską obronę miasta Lwowa przed zakusami rusyfikacyjnemi najeźdźców.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Jak się dowiadujemy, wczoraj nadszedł do krakowskiego magistratu reskrypt namiestnictwa galicyjskiego, rozwiązujący Radę m. Podgórza z dniem 30 b. m. i zarządzający wcielenie Podgórza do gminy miasta Krakowa. Faktyczne zatem przyłączenie Podgórza do Krakowa nastąpi, jak donieśliśmy, dnia 1 lipca b. r.

Dla Rady opiekuńczej. W niedzielę dnia 27-go b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali Saskiej (wejście od ulicy św. Jana) wieczorek muzyczno-deklamacyjny, urządzony siłami uczenic krakowskich zakładów naukowych. Cały dochód przeznaczony na cele Stowarzyszenia Rady opiekuńczej, aby tym sposobem uczcić niewygasłą pamięć prezesa Rady opiekuńczej, ś. p. prezydenta Wilhelma Seidla.

Wypadki wojenne, rozszerzając z dniem każdym zakres działania Rady, pozbawiły ją równocześnie dochodów, niezbędnych do ratowania opuszczonej, sierocej dziatwy. Nie wątpimy, że cel humanitarny i narodowy ściągnie liczną publiczność i że datki hojnie popłyną. W zbieraniu datków pośredniczą wszystkie redakcye pism. Bilety po 2, 1 K i 40 h do nabycia w szkole przemysłowej żeńskiej, ulica A. Potockiego L. 11, w dzień wieczorku przy wejściu na salę. Komitet stanowią pp.: L. Hallerowa, M. Hupkowa, L. Horaczkówna, Z. Korczyńska, Ks. R. Kraupa, M. Lilling, M. Majewiczówna, Ks. A. Podwin, J. Pogonowska, M. Rudnicki, J. Strokowa, Gustawowa Ujejska.

Piecza nad kalekami wojennymi. Komunikują nam: Pod protektoratem i w obecności arcyks. Ka-

rola Stefana odbędzie się w teatrze „Nowości" przy ulicy Starowiślnej L. 21 w sobotę dnia 26-go b. m. wykład profesora dra Spitzy'ego z Wiednia, kierownika i komendanta wiedeńskiej szkoły kaleki, na temat: „Ces. i król. austryacka pieczą nad kalekami wojennymi i środki dla zapewnienia zdolności do pracy zarobkowej kalek". — Cały dochód przeznaczony jest na sprawienie protez dla kalek-żołnierzy, pochodzących z Galicyi. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek główny, Linia A—B. Ceny miejsc są następujące: loża K 8.80; parter I. miejsce K 2.20, II. miejsce K 1.65, III. miejsce K 1.10; balkon 55 h. Początek wykładu o godzinie 6 wieczorem.

Zebranie w sprawie ludności ewakuowanej. Wczoraj wieczorem w sali Rady powiatowej w Krakowie odbyło się liczne zebranie obywatelstwa krakowskiego, zwołane przez Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych, w sprawie położenia ludności polskiej w barakach choceńskich. Na zebranie przybyli między innymi ks. biskup Nowak, wiceprezydent dr Kostanecki, dr Zoll (senior i junior) i inni. Zebranie zagaiła p. Popielówna, która przedstawiła dotychczasową działalność Komitetu i rezultaty tej działalności, mającej na celu ulżyć doli emigrantów choceńskich.

P. Chołoniewska, sekretarka Komitetu, przedłożyła sprawozdanie z podróży, jaką odbyła, wspólnie z p. Popielówną do baraków choceńskich. Spostrzeżenia, poczynione w barakach choceńskich, były niezmiernie interesujące i złożyły się na ponury obraz doli naszych emigrantów wojennych. W barakach mieszkało około 18.000 ludzi. W ostatnich czasach pewna część udała się na roboty sezonowe lub też wróciła do kraju.

W dyskusyi przemówił ks. Kasprzyk, który uzupełnił referat p. Chołoniewskiej uwagami na podstawie własnej obserwacyi w czasie ostatnich podróży do baraków choceńskich. Ludność ta powinna bezwarunkowo wrócić do uwolnionych powiatów w Galicyi. Jest to sprawa, którą natychmiast winno się zająć Koło polskie.

Na wniosek p. Błotnickiej uchwalono podziękowanie dla tych osób, które pracują w ochronce w Choceniu. W końcu zarządzono składkę na mleko dla dzieci polskich w barakach choceńskich, która przyniosła pokaźną sumkę.

W I. szkole realnej, umieszczonej tymczasowo w budynku L. 11 przy ulicy Długiej, odbędą się egzamina wstępne do klasy I. dnia 2 lipca od godziny 8 rano. Wpisy do tego egzaminu odbędą się dnia 30 czerwca i 1 lipca od godziny 9 do 12 przed południem. Do wpisu należy przynieść metrykę, świadectwo szczepienia ospy i świadectwo szkolne.

Egzamina prywatne i wstępne do klasy II. -VII. odbędą się dnia 8 lipca.

Wycieczkę dla dzieci urządza Uniw. Lud. w niedzielę 27 b. m. Zbiórka o 8 rano w lokalu U. L. (Dunajewskiego 7). Wycieczka całodzienna (do 8 wieczorem), bezpłatna, skieruje się do lasów w pobliżu Olszanicy.

Z teatru miejskiego. Dawno niegrana wyborna operetka Anczyca »Robert i Bertrand« wznowioną zostanie przez zespół artystów w przyszłą niedzielę po południu po cenach zniżonych. W przedstawieniu bierze udział cały personal artystyczny z sympatyczną parą tancerzy: Adeliną i Stanisławem Sachsami. Orkiestra wzmocniona.

W sobotę premiera przezabawnej farsy Marsa „Hotel Pompadour". Sztuka celuje niezwykłym humorem i całym szeregiem przezabawnych, zgoła karkołomnych sytuacyj. Powtórzona będzie w niedzielę wieczór, we wtorek i w czwartek.

We wtorek 29 w dniu św. Piotra i Pawła daje teatr po południu „Wesele Wyspiańskiego", w doskonałej obsadzie ostatniej.

Z teatru ludowego. Jutro, w sobotę, dane będzie nadzwyczajne przedstawienie »Zaklętego pałacu«, czarodziejskiej bajki, o godz. 6 wieczorem, aby ułatwić rodzicom przyprowadzenie dzieci na to wyborne przedstawienie.

We wtorek dn. 29 czerwca po południu o godz. 3½ »Za oceanem«, wodewil — występ J. Solnickiego. Wieczorem o godz. 7½ po raz drugi »Ach to Zakopane«, krotochwila w przeróbce A. Walewskiego.

Z Podgórza. (Uznanie Rady miejskiej dla urzędników magistratu. — Powrót instytucyi finansowej. — Pożegnanie posiedzenie.) Na wczorajszem posiedzeniu podgórskiej Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego załatwiono szereg drobnych spraw administracyjnych. Na wniosek radnego dra Aronsohna wyraziła Rada przez powstanie wszystkim urzędnikom magistratu uznanie za ich rzetelną pracę i solidne spełnienie obowiązków.

Wszystkie instytucye finansowe m. Podgórza, które poprzednio wyjechały, już powróciły do miasta. Onegdaj rozpoczęło urzędowanie To.w pożyczek i oszczędności »Wzajemna Pomoc«.

W najbliższy poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta Podgórza, na którem członkowie Rady pożegnają burmistrza Maryewskiego.

Wpisy na kurs I w męzkiem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Nowym Sączu odbędą się dnia 29 i 30 czerwca od godz. 10—12. — Egzamina wstępne na I kurs d. 1 lipca o godz. 3 po południu. Po wykładach rozpocznie się nauka na wszystkich kursach.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach średnich w Galicyi. „Gazeta Lwowska" donosi: Bieżący rok szkolny zakończy się: a) w dniu 30 czerwca 1915 roku w c. k. gimnazyach krakowskich św. Jacka i III., oraz w prywatnem gimnazyum realnem w Zakopanem; b) w dniu 15 lipca 1915 roku w c. k. gimnazyach krakowskich św. Anny, filii św. Jacka, oraz IV. (realnem), nadto w c. k. szkole realnej w Żywcu; c) w dniu 20 lipca w prywatnem gimnazyum realnem w Chrzanowie; d) w dniu 30 lipca w gimnazyach państwowych w Bochni, Myślenicach, Podgórzu, V. w Krakowie, w obydwu gimnazyach w Nowym Sączu, Nowym Targu, Wadowicach, nadto w c. k. I. szkole realnej w Krakowie, wreszcie w prywatnem realnem gimnazyum w Białej.

Terminy ustnych egzaminów dojrzałości w szkołach średnich w Galicyi wyznaczyło ministerstwo oświaty, jak następuje:

a) w gimnazyach. W Krakowie: w gimnazyum św. Anny 23—25 czerwca, św. Jacka 21—23 czerwca, w filii św. Jacka 21—23 czerwca, w III. 16—23 czerwca, w IV. (realnem) 24 czerwca, w V. 1 lipca.

W Nowym Sączu I. 9—10 lipca, II. 8 lipca, w Nowym Targu 3—5 lipca, w Wadowicach 8—9 lipca.

b) W szkołach realnych: Kraków I. 12—14 lipca, Żywiec 5—6 lipca.

c) przed komisyami egzaminacyjnemi dla gimnazyów: 1. w Białej 12—14 lipca, 2. w Zakopanem 28—30 czerwca i 1 lipca, dla szkół realnych w Białej 2 lipca, w Zakopanem 21 czerwca.

d) W gimnazyach żeńskich w Krakowie: 1. Królowej Jadwigi 14—15 czerwca, 2. Lewickich 8 lipca, I. gimnazyum 15—16 lipca, w Nowym Sączu 7 lipca, e) w liceum Kaplińskiej w Krakowie 1 lipca.

Prawo publiczności realn. gimnazyum w Orłowej. Zarząd główny T. S. L. komunikuje: C. k. śląska Rada szkolna krajowa przyznała reskryptem z dn. 8 b. m. prywatnemu realnemu gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Orłowej, a utrzymywanemu przez T. S. L. i Macierz szkolną, prawo publiczności dla klas 1—6 na rok szkolny 1914/15.

Z Uniwersytetu lwowskiego. P. Tadeusz Hipolit Czeżowski, rodem z Wiednia, uzyskał w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii. Promocya odbyła się w Wiedniu dnia 19 czerwca 1915. Dokonał jej w obecności JM. rektora prof. dra Kazimierza Twardowskiego i dziekana wydziału filozoficznego prof. dra Stanisława Tołłoczki, promotor prof. dr Józef Puzyna.

Częstochowa. (Zakaz. — Sąd połowy. — Szwajcarya dla Częstochowy. — Zapasy mąki.) »Górnoślązak« donosi:

Z rozporządzenia miejscowego naczelnika powiatu zabronionem jest surowo uszkodzenie okopów i przewodników elektrycznych, oraz kradzież narzędzi, drzewa i innych materyałów. Za wszelkie tego rodzaju przewinienia, w razie niewykrycia sprawcy, odpowiada gmina danej miejscowości.

Ponieważ miejscowi obywatele odmówili współudziału w utworzeniu sądów pierwszej instancyi, prawo cywilny zarząd niemiecki utworzył własny sąd, który rozpoczął rozpatrywanie spraw w tych dniach.

Szwajcarski komitet niesienia pomocy Polsce nadesłał w tych dniach dla doraźnej pomocy częstochowskiej na ręce ks. kanonika Fulmana sumę 9.165 marek, którą to sumę zużytkowano na powyższy cel dla biednych miasta.

Pomimo wyraźnego zabronienia przechowywania znaczniejszych zapasów mąki, w tych dniach policya miejscowa wykryła w kilku sklepach znaczne zapasy mąki i zboża, które zabrano.

Poszukiwanie zaginionych. Marya Ruszało, mieszkająca w Choceniu, w baraku 13, oddział 7, poszukuje swojego męża Michała, oraz dzieci Heleny, Maryi, Zosi i Władysława, które pozostały w Knihininie pod Stanisławowem.

Zmarli:

Kamil Baum, znany obywatel tarnowski i kupiec tamtejszy, długoletni prezes Towarzystwa Zaliczkowego i prezes Kongregacyi kupieckiej, umarł w Tarnowie dnia 15 czerwca w 59 roku życia. Inwazya rosyjska przyspieszyła zgon zasłużonego obywatela. Cześć jego pamięci.

Tadeusz Rybka, kadet 57 p. p., padł bohaterską śmiercią w dniu 17 maja podczas nocnego ataku pod Surochowem. Zwłoki zmarłego pochowali towarzysze broni na cmentarzu w Surochowie. — Zmarły był synem kustosza Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie; liczył lat 21.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Hotel Pompadour", farsa w 3 aktach Marsa.
Niedziela o godz. 3½: „Robert i Bertrand", operetka Anczyca.
" o godz. 7½: „Hotel Pompadour".
Wtorek o godz. 3½: „Wesele" Wyspiańskiego.
" o godz. 7½: „Hotel Pompadour".
Środa: „Rozkosze ojcostwa", farsa Bissona.
Czwartek: „Hotel Pompadour".

Repertoar Teatru ludowego

W sobotę: »Zaklęty pałac«.
W niedzielę po poł.: »Ach to Zakopane«; o g. 7½ wieczorem »Czarna Mańka z Czarnej Wsi«.

Po zdobyciu Lwowa.

Manifestacya hołdownicza w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 czerwca.

Uroczystości z powodu odzyskania Lwowa osiągnęły wczoraj punkt kulminacyjny w wielkiej manifestacyi hołdowniczej, złożonej przez ludność Wiednia cesarzowi w Schöbrunie. Już we wczesnych godzinach rannych rozpoczęła się formalna wędrówka ludności z całego miasta do Schönbrunu. Na długo przed oznaczoną godziną rozpoczęcia uroczystości cały park schönbruński zapełnił się setkami tysięcy ludzi. Wśród zebranych było także wielu oficerów i żołnierzy rekonwalescentów austro-węg. i niemieckiej armii. Na krótko przed godziną 11 przybyli członkowie domu cesarskiego do Schönbrunu, oraz dygnitarze dworscy, ministrowie i zastępcy gminy miasta Wiednia.

Punktualnie o godz. 11 zjawił się cesarz na wielkim balkonie zamku schönbruńskiego. Za nim postępował arcyksiążę następca tronu Karol Franciszek Józef i arcyksiężna Zyta z najstarszem dzieckiem arcyks. Franciszkiem Józefem Ottonem na ręku, oraz wszyscy inni przebywający w Wiedniu członkowie domu cesarskiego. W chwili, gdy zebrane tłumy spostrzegły na balkonie cesarza i członków domu cesarskiego, rozbrzmiały bruzliwe niemilknące entuzyastyczne okrzyki. Powiewano chustkami i kapeluszami. Entuzyastyczne okrzyki ciągle się ponawiały i rozszerzyły po całym olbrzymim parku. Ogromny entuzyazm wywołało zjawienie się arcyksiężnej Zyty z małym arcyks. na ręku. Mały blondynek rączką pozdrawiał publiczność. Podczas całej uroczystości arcyksiężna z synkiem na ręku stała na balkonie.

Burmistrz dr Weisskirchner udał się na balkon i wygłosił przemowę, w której podniósł, że właśnie wraca z tumu św. Szczepana, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne, aby wyrazić Bogu podziękę za widoczną pomoc, udzieloną świetnemu orężowi austro-węgierskiemu i sprzymierzeńca. Stolica Galicyi, tego przez nas krwią i tak wielkiemi ofiarami bronionego kraju, jest zdobyta i znowu w posiadaniu Waszej cesarskiej Mości. Z przed ołtarza Boskiego udali się Wiedeńczycy do swego ukochanego monarchy, pomni słów Jego, że Wiedeńczycy zawsze podzielają radość i troski domu cesarskiego.

Następnie powiedział: W dniu dzisiejszym po raz pierwszy mamy we wspaniałem zjednoczeniu przed oczyma teraźniejszość i daleką przyszłość domu cesarskiego i niema dnia stosowniejszego, w którymby Wiedeńczycy mogli złożyć hołd cesarzowi, następcy tronu i małemu księciu, który kiedyś powołany będzie do noszenia korony Habsburgów.

Burmistrz zakończył przemówienie słowami: Mienie i krew za cesarza, Austrya będzie wiecznie istniała!

Zebrane na placu zamkowym orkiestry zagrały hymn cesarski, który wszyscy zaintonowali.

Gdy następnie nastała cisza, odpowiedział cesarz na przemówienie burmistrza następującemi słowami:

Odpowiedź cesarza.

Proszę przyjąć moją najserdeczniejszą podziękę za pańskie słowa, napełnione wiernem przywiązaniem i serdeczną miłością ojczyzny, które mię tem radośniej przejęły, że są echem entuzyastycznych manifestacyj, z jakiemi ludność ukochanej Mojej stolicy państwa, Wiednia, powitała radosną wiadomość o odzyskaniu Lwowa. Nietylko z radością, ale i z uzasadnioną dumą mogą mieszkańcy Wiednia spoglądać na ten doniosły czyn orężny, gdyż jego synowie, którzy już przy poprzednich walkach się odznaczyli, wzięli w nim udział.

Z wdzięcznem uznaniem wspominam przy tej sposobności ponownie o bezgranicznej ofiarności, z jaką pozostała w stolicy ludność znosi troski i ciężary tej trudnej chwili i stara się goić rany wojenne. Jestem przekonany, że mieszkańcy Wiednia wytrwają na tem patryotycznem stanowisku aż do dnia, w którym przy pomocy Boskiej zwycięski i honorowy pokój da Moim narodom trwałą gwarancyę tego dobrobytu, którego popieranie tworzy najpiękniejsze zadanie Mego życia.

Owacye ludności.

Po tych słowach monarchy odezwały się ponownie wzmożone jeszcze długotrwałe okrzyki i owacye na cześć cesarza. Wiele osób pod wrażeniem tej wspaniałej manifestacyi płakało.

Po ponownem odśpiewaniu hymnu cesarskiego przez setki tysięcy zebranych, cesarz rozmawiał przez krótki czas z burmistrzem, którego następnie także arcyksiążę Karol Franciszek Józef i arcyksiężna Zyta wciągnęli do rozmowy. Burmistrz wziął następnie za rączkę małego arcyksięcia i pogłaskał go, wśród niemilknących owacyj zebranych. Następnie cesarz z członkami domu cesarskiego cofnęli się do wnętrza zamku.

Na tem podniosła uroczystość się zakończyła.

Korowód z pochodniami.

Wiedeń, 25 czerwca.

W onegdajszym korowodzie z pochodniami **wzięli udział także legioniści polscy, między którymi znajdowało się wielu odznaczonych za waleczne zachowanie się wobec wroga.** Publiczność witała wszędzie legionistów polskich burzliwymi okrzykami: Niech żyje Polska itd. Na czele oddziału legionistów kroczyli oficerowie Legionów, a za oddziałem Legionów jechały dwa samochody, udekorowane kwiatami, w których znajdowało się kilku rannych legionistów, między tymi podoficer F l e s z a r, który pod Kielcami stracił nogę. Legioniści śpiewali w pochodzie »Jeszcze Polska nie zginęła« i inne patryotyczne pieśni polskie.

Także w urządzonym wczoraj po mieście korowodzie z pochodniami wzięli liczny udział legioniści.

Wieczorem olbrzymie masy ludności przesuwały się po ulicach miasta, które były rzęsiście oświetlone. Już od godziny 7 wieczorem zaczął się pochód stowarzyszeń i korporacyj z pochodniami i lampionami i udał się na Ringstrasse przed wspaniale iluminowany ratusz. Tym pochodom towarzyszyły masy ludności wśród śpiewów i dźwięków orkiestr. Z przed ratusza udał się pochód przez Ringstrasse przed ministerstwo wojny, które było również uroczyście iluminowane i gdzie się odbyły burzliwe manifestacye wielotysięcznej publiczności. Na czele pochodu szedł burmistrz dr Weisskirchner z wiedeńską Radą miejską. Przed gmachem parlamentarnym, gdzie na rampie ustawili się rekonwalescenci żołnierze, odbyły się również patryotyczne manifestacye i śpiewano pieśni żołnierskie.

W szkołach.

Cały dzień wczorajszy wogóle stał pod znakiem szeregu uroczystości dla uczczenia zwycięstwa lwowskiego. Dzień ten był wolny od nauki szkolnej. Młodzież szkolna zebrała się wprawdzie rano w szkołach, ale tylko dla wysłuchania wykładów, przedstawiających wysokie znaczenie zwycięstwa. Następnie młodzież szkolna, pod kierownictwem nauczycieli, udała się przed pomniki sławnych wodzów, przed zamek cesarski i ministerstwo wojny i urządzała manifestacye patryotyczne. Przez cały dzień przesuwały się po mieście pochody młodzieży, które przez Ringstrasse szły pod ministerstwo wojny.

Obchód zwycięstwa w Monachium.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Monachium, 25 czerwca.

Po obchodzie zwycięstwa udali się uczestnicy obchodu przed pałac Wittelsbachów, aby złożyć hołd królowi. Dziesięciotysięczny tłum, który zebrał się przed pałacem, odśpiewał »Die Wacht am Rhein«.

Król zjawił się na balkonie pałacu i wygłosił do zebranych przemówienie, w którem podziękował zebranym za to, że przybyli, aby się razem z królem cieszyć z zwycięskiego postępowania naprzód niemieckich wojsk i wojsk sprzymierzonych. Może przez to zbliżyliśmy się do pokoju, ale trzeba jeszcze cierpliwości i wytrwania, dopóki wrogowie na zachodzie, wschodzie i na południu nie będą pokonani zupełnie. To, że dzisiaj tak daleko postąpiliśmy, zawdzięczamy w pierwszej linii waleczności wojsk, które odnosiły zwycięstwa po zwycięstwach, zawdzięczamy to pełnej poświęcenia pilności, z jaką pozostali w domu poświęcili swe siły dla pracy, aby zastąpić stojących w polu, zawdzięczamy naszemu przemysłowi i gospodarstwu rolnemu, które nam umożliwiły własnemi siłami sprostać wszelkim potrzebom naszego wojska i wyżywić nasz naród a nie na ostatniem miejscu także naszej pracującej ludności, która jak w niewielu krajach, pracuje dla dobra całości. Lecz trzeba jeszcze wytrwać.

Tłum podziękował królowi niemilknącemi manifestacyami na jego cześć. Z przed pałacu królewskiego udał się tłum przed pruskie i austro-węgierskie poselstwo.

Odznaczenie następcy tronu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 czerwca.

Cesarz nadał arcyksięciu Karolowi Franciszkowi Józefowi wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Podziw dla artyleryi niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 czerwca.

»Morning Post« donosi z Petersburga:

Siła artyleryi niemieckiej pozostaje zadziwiająca i prawie nie do pojęcia. Było niewątpliwą niespodzianką wojskową, jak armia niemiecka w kilku godzinach mogła wystrzelić tysiące wagonów amunicyi artyleryjskiej i przytem przez tygodnie dalej tak prowadzić czynność artyleryi z podobnem nadzwyczajnem używaniem amunicyi.

Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 czerwca.

Krążownik pancerny »Roxburg« został dnia 20 bm. na morzu Północnem trafiony torpedą, ale tylko nieznacznie uszkodzony. Okręt zdołał własną siłą odpłynąć.

Londyn, 25 czerwca.

Barka finlandzka została we wtorek koło wyspy Sair zatopiona przez niemiecką łódź podwodną.

Londyn, 25 czerwca.

(Biuro Reutera). Parowiec „Funisiana" **został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną koło Pakiefield.**

Zatopienie rosyjskiej łodzi podwodnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 czerwca.

Biuro Wolffa ogłasza:

Dnia 22 maja na morzu Bałtyckiem rosyjska łódź podwodna, jak się zdaje, typu »Akula«, **została obrzucona bombami przez niemiecki aparat lotniczy.** Skutków obrzucenia nie można było stwierdzić. Obecnie ze strony rosyjskiej przyznają, że **łódź jest stracona.**

San Marino idzie w bój.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 25 czerwca.

»Corriere d'Italia« ogłasza manifest rządu republiki San Marino, że republika wszelkiemi siłami stanie w służbie świętej i czystej sprawy Włoch. 200 młodych ludzi z San Marino wstąpiło jako ochotnicy do armii włoskiej.

Oświadczenie papieża wobec redaktora Liberté.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 25 czerwca.

Oświadczenie papieża wobec redaktora »Liberté«, Latapie'go, **nie zostało dotychczas zdementowane.** Przeciwnie, jest pewnem, że Latapie, na skutek interwencyi kardynała sekretarza stanu Gaspariego, którego osobiście zna, przyjęty został przez papieża na półgodzinnem posłuchaniu i kardynał pozwolił mu przedłożyć papieżowi aprobowane wprzód i ułożone pytania. Cenzura włoska uważała za konieczne dziennikom włoskim zupełnie wzbronić powtórzenia i omówienia wywodów papieskich.

Zaproszenie, jakie papież tymi dniami otrzymał od wszystkich biskupów hiszpańskich i wielu tysięcy hiszpańskich prywatnych osobistości, **by czasowo przeniósł stolicę apostolską do Hiszpanii, zawiera zarazem potwierdzenie słów papieża ze strony neutralnej.**

Prasa prowincyonalna atakuje ostro papieża. »Corriere della Sera« ponownie żąda zaprzeczenia ze strony Watykanu, twierdząc, że papież wyraził się, jak obce wrogie mocarstwo.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 25 czerwca.

Główna kwatera donosi:

Na froncie kaukazkim **wojska nasze zajęły wczoraj koło Olty po gwałtownej walce 2.900 metrów wysokości górę Karadak.** Nieprzyjaciel uciekł w kierunku wschodnim i zostawił setki skrzyń z amunicyą i wiele innego materyału wojennego.

Na froncie dardanelskim został wczoraj **torpedowiec nieprzyjacielski koło Ariburnu trafiony dwoma granatami naszej artyleryi i musiał się cofnąć.**

W bitwie koło Sed-il-Bahr, która rozpoczęła się dnia 21 bm. i trwała prawie 24 godzin, nieprzyjaciel czynił olbrzymie wysiłki przy pomocy artyleryi, przyczem wystrzelał 150 granatów na minutę. Udało mu się chwilowo uzyskać część naszych rowów strzeleckich na lewem skrzydle, ale po zaciętych walkach **wszystkie okopy znowu odebraliśmy i zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty.**

Choroba sułtana.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 25 czerwca.

Urzędowo donoszą:

Sułtan, który cierpi na kamienie w pęcherzu, podda się dziś operacyi.

Przesilenie ministeryalne w Hiszpanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 25 czerwca.

»Temps« donosi z Madrytu:

Prezydent gabinetu Dato oświadczył królowi, że na nową pożyczkę 750 milionów pezetas subskrybowano tylko 80 milionów. Z powodu tego niepowodzenia gabinet znalazł się w krytycznem położeniu, gdyż zamierzona wojskowa reorganizacya stała się niemożliwą.

Następca Bryana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 25 czerwca.

Prezydent Wilson zamianował ostatecznie następcą Bryana, **sekretarzem stanu Lansinga.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 25 czerwca.

Ceny maksymalne na zboże.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministeryalne, wprowadzające ceny maksymalne na pszenicę, żyto, mieszane zboże, jęczmień i owies.

Powrót Włochów z Austryi.

Rzym. Powrót 10.000 wydalonych z Austryi Włochów przykro tu przyjęto, ponieważ zwiększyło to i tak olbrzymią ilość bezrobotnych, nie mających utrzymania.

Odznaczenie kapitana okrętowego Hersinga.

Berlin. Biuro Wolffa zaprzeczu doniesieniu Biura Reutera, jakoby kapitan okrętowy Hersing otrzymał order »pour le merite« za zatopienie »Lusitanii« i twierdzi, że odznaczenie to nadane mu zostało za inne zasługi wojenne, które nie stoją w związku ze zniszczeniem »Lusitanii«.

Straty angielskie.

Londyn. Ostatnia lista strat wymienia 88 oficerów i 2.980 żołnierzy.

SKŁADKI.

Dla kalek żołnierzy-Polaków

złożył w Administracyi „Nowej Reformy": Wiktor Fr. Wolny 25 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby coś wiedział o **Zygmuncie Drozdowiczu, nauczycielu ludowym z Rzeszowa, rezerwiście zapasowym 90 pułku piechoty,** raczy donieść rodzinie pod adresem: **Marya Drozdowiezowa, Körmend, Węgry, Rozsa ut. 3.** 4287 1 2

P. Stanisław GADOWSKI z Janowa zechce podać łaskawie miejsce swego obecnego pobytu pod adresem: **Ksawera Adaszyńska, Kolin, Obecni dvor čis. 5, Czechy.** 4309

Czcigodnemu dobroczyńcy i ukochanemu profesorowi p. **Stanisławowi Głogowskiemu,** profesorowi seminaryum nauczycielskiego w Samborze, przesyłamy najgłębsze wyrazy współczucia z powodu ciosu, jaki Go dotknął przez śmierć Jego syna jedynaka ś. p. **Tadeusza,** ukończonego prawnika, stypendysty Wydziału krajowego, chluby gimnazyum samborskiego, jedynej nadziei rodziców, który, jako jednoroczny ochotnik, na czele swego oddziału przy zdobywaniu rowów strzeleckich dnia 17 maja b. r. pod Bolechowem, zginął bohaterską śmiercią. Współczucie, jakie Ci, Czcigodny Panie, okazuje Twa Rodzina, Koledzy i Znajomi, oraz Twe przekonania, jakie w klasie często wygłaszałeś, że żaden Polak nie powinien się usuwać od największych ofiar na rzecz niepodległej Polski, może choć w części przyczynią się do złagodzenia bólu Twego i Twej przezacnej Rodziny. My zaś zapewniamy Kochanego naszego Profesora, że, naśladując Jego nieodżałowanego syna, Tadeusza, będziemy bronić naszej ziemi do ostatniego tchnienia.

Byli uczniowie seminaryum nauczycielskiego w Samborze, obecnie obrońcy biednej naszej Ojczyzny. 4314

Poszukiwanie zaginionych.

Karol Klementowski, obecnie Reserve-Spital Nr 1, Neuhaus obok Weissenbach, poszukuje szwagra **Sumisławskiego Jana** z Hnilcza, pow. Podhajce, który służył przy 55 p. p. 4303

Kolegów mego syna, Kazimierza Stadnika, inżyniera leśnictwa, który przydzielony do 14 komp. 19-go pułku piech. posp. ruszenia (Landst.-Inf.-Regt.) od połowy września 1914 r. nie daje o sobie znaku życia, upraszam uprzejmie o wiadomość o nim. **Aleksander Stadnik,** Brzezowiec, poczta Słotwina koło Brzeska. 4313 1 3

Paweł Woźniczka, jednor. och. z Woli Przemykowskiej, obecnie Szpital Czerw. Krzyża Nr 2 (Waisenhaus) w Bielsku (Śląsk austr.), prosi o wiadomości o rodzinach **Mazarakich** z Kociny, gub. kielecka i **Piątkowskich** z Unu, gub. suwalska. 4305 1 2

Jasieński Seweryn! Przyjeżdżaj przez Ławoczne-Stryj, Körösmezö-Delatyn do wolnego Stanisławowa. Czekamy telegramu, adresu. — **Roman.** 4272 3 3

Proszę uprzejmie każdego, ktoby cokolwiek wiedział o losie legionistów: **Karola Czurnka** z I. pułku i **Edwarda Czurnka** z III. pułku, o wiadomość pod adresem Administracyi Nowej Reformy dla chorążego **O. Czurnka.** 4205 5 5

Kolegów męża mego, sędziego **Jana Kowalskiego,** chorążego rez. 57 p. p, którego wszelki ślad zaginął od 10 września 1914, proszę uprzejmie o jakąkolwiek o nim wiadomość. Julia Kowalska, Albrechcice koło Karniowa (Olbersdorf bei Jägerndorf) Śląsk austr. 4236 4 7

Stanisław Zawadowski, Wien, I., Bankgasse 3, prosi znajomych o wiadomości o ojcu **Emilu,** który przed pierwszą inwazyą rosyjską był w Rudańcach pod Lwowem, matki **Filomeny** i **Kamili z Zawadowskich Szczepańskiej,** oraz dzieci Zdzicha, Bolka i Luni z Krosna. 3816 6 10

Wojciech Sala przebywa w Giebułtowie, poczta Modlnica. 4176 6 10

Dawid Feldmann, kierownik szkoły z Niemirowa, obecnie podoficer rachunkowy, Feldpost 203, poszukuje żony swojej **Henryki** z 3-giem dzieci oraz teścia swego **Szymona Schlafa** ze Stanisławowa. 4246 4 5

Podporucznik Waleryan Wietki poszukuje swojej rodziny. Adres: Kriegsgefangener Leutnant Valerian Wietki, Perowsk, obłast Syrdaryjska, Russland, durch Kriegsgef. Hilfsbureau Petrograd, Russland. 4243 3 3

Bronisława i Helena Glanzówny, nauczycielki, zechcą podać swój adres bratu, który zdrów znajduje się w niewoli rosyjskiej. **A. G.,** oficer austryacki, Rosya, Syrdaryjska gubernia, Kazalińsk (Turkestan). 4264 3 3

W szkole gry

na fortepianie i teoryi Emilii Dziedzickiej, Librowszczyzna 7, rozpocznie się 1-go lipca kurs wakacyjny. Dla bardzo zdolnych a prawdziwie niezamożnych parę miejsc wolnych od opłaty. Zgłoszenia codz. od 11—12 i 4—5. 4280 1 2

Do wynajęcia

14 pokoi, przedpokoje, kuchnie, łazienki, światło elektryczne, z obszernym korytarzem, tak na I. jak i na II p. przy **ul. Batorego 25,** każdego czasu (mogą być dowolnie podzielone). — Tamże **pokoje umeblowane** na parterze i III-ciem piętrze każdego czasu, na krótszy lub dłuższy czas. — Wiadomość: Batorego 25, parter, na lewo, ostatnie drzwi. 4302 1 6

Lodownia

duża, o 4-rech dziurach, do sprzedania. Wiadomość: ul. Wiślna 8, u stróża. 4311 1 3

Zdolny subjekt

cukierniczy poszukuje posady. Zgłoszenia pod **4304** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4304 1 2

Kto dostarcza

kopalin wosku ziemnego

lub surowca do Niemiec? Zgłoszenia z próbkami przyjmuje R. Breutmann, Berlin, Samariterstr. 34. 4315

Manipulant lasowy

potrzebny na okolicę Limanowej. Płaca miesięczna 90 kor. Zgłoszenia przyjmuje R. Glücklich, Bielsko. 4306 1 3

Pensyonat wiejski

pod Krakowem

Bliższa wiadomość: ul. Szczepańska l. 9, II p., od 12—3, **Marya Domańska.** 4316 1 3

Apteka pod „Białym Orłem“

A. Jarosza

w Nowym Sączu, Rynek poszukuje **magistra farmacyi** albo **asystenta.** 4071 6 6

3 pary rosłych koni

roboczych, z wozami i uprzężą do sprzedania lub wynajęcia na dłuższy czas. Zgłoszenia: ul. Piotra Michałowskiego 16, II p., drzwi na lewo. 4026 4 5

Niemka

do 2-ga dzieci znajdzie natychmiast miejsce. Bliższe informacye w zakładzie fotograficznym „Adela“, plac Szczepański 2, Kraków. 4296 2 2

Mieszkanie

w Rynku gł. l. 5, róg ul. Siennej l. 2, składające się z 5 pokoi, kuchni, 2 przedpokoi, pokoju dla służby, łazienki, elektryka, gaz, centralne ogrzewanie, winda, urządzone z nowoczesnym komfortem, każdego czasu do wynajęcia. **Wiadomość u właściciela na miejscu.** 4284 2 5

Osoba

wykształcona, sympatyczna, poszukuje zajęcia w biurze, sklepie do kasy lub ekspedycyi lub innego w domu prywatnym. Zgłoszenia: Zakopane, willa Szałas, z listami pp. Błońskich. 4257 2 0

Do wynajęcia zaraz

przy ul. Radziwiłłowskiej 15, słoneczne mieszkania, składające się z 5—4—3 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby; tamże kawalerskie pokoje z nowoczesnem urządzeniem. 4286 2 6

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej

we Lwowie

czasowo w Wiedniu, VIII., Lammgasse 4,

ma na sprzedaż na folwarku Płaszów, położonym w obrębie Wielkiego Krakowa

68 krów
8 jałówek
3 buhaje

rasy fryzyjskiej.

Bydło to oglądać można w dniach 28 i 30 b. m. w czasie od 9-tej rano do 5-tej po południu.

Sprzedaż z wolnej ręki odbywać się będzie w tymże czasie. 4312 1 1

Do sprzedania

sklep korzenny

z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość: Antoni Hudziak, Rakowicka 12, parter na prawo. 4229 2 3

Pomocnica pocztowa

poszukuje posady. Wiadomość u p. Barackiej. Siedliska koło Dynowa. 4270 2 3

Szkółka Frebiowska

Wandy Komarowej

w Zakopanem, w gmachu szkoły zawodowej urządzona według najnowszych wymagań hygieny, otwarta przez całe wakacye za opłatą 6 koron miesięcznie poleca się. 4256 2 0

Potrzebny ekonom

z długoletnią praktyką na obszar 450 morgów. — Zgłoszenia: ulica Wolska 13, pensyonat. 4291 2 3

Obiady

prywatne. Karmelicka 46, **II** piętro, na prawo. 3604 15 20

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 3140 15 0

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 3161 18 0

Ucznia

14—15 lat liczącego, przyjmę do praktyki handlowej. **Władysław Czarnek,** handel tow. kolonialnych, **Kraków,** ul. Długa 11 A. 4250 4 5

Akademik

(superarbitrowany legionista, wolny od wojska) poszukuje posady biurowej lub obejmie lekcyę z niższych klas gimnazyalnych (może przygotować do egzaminu poprawczego). — Zgłoszenia: Lochman Michał, Andrychów koło Wadowic. 4244 4 4

Wiedeńska Delegacya

Samarytanina polskiego

w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1 a, parter

przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.

Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914.

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański (dom p. Dra Drobnera). 3319 17 0

Powracającym do kraju!!

polecamy najtaniej:

Artykuły techniczne i gospodarcze, materyały budowlane. Cement, gips, papa dachowa.

Karbolineum.

Farby olejne i pokostowe. — Emalje, glazury, pokosty. Pendzle, szczotki, rogóżki. Oliwy i smary do maszyn.

Środki do desynfekcyi: Formalina, karbol, wapno karbolowe, lysol, ewol, desodorol i t. d.

Środki przeciw molom. Naftalina, kamfora, liście paczulowe.

Tanglefoot, łapki i trucizna na muchy.

Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.

Jak dawniej, tak i obecnie odwrotna, codziennie dwurazowa wysyłka pocztą i koleją na prowincyę. 3702

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i polturowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów, na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 1 0

Zgubiono

dnia 22 b. m. od 6—7 wiecz. dużą broszę, mozaika wenecka na czarnem tle, w złoto oprawny antyk, na ulicy Lubicz od zakładu Fregiego plantami do filii poczty na Podwalu. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem: Karmelicka 38, I piętro. 4295 2 3

Kupię automobil

o sile do 16 HP., model 1914. Zgłoszenia: ul. Wolska 13, pensyonat. 4292 2 2

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 4298 2 10

Uboga dziewczyna **zgubiła** d. 17 b. m. 300 K, przechodząc ulicą Grodzką i pasażem Bielaka. Uczciwy znalazca zechce zgłosić się na policyę, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 4195 3 3

Krynica, Willa „Zacisze“

murowana, wynajmie obszerny apartament. Kuchnia, weranda, łazienka, ogród, komfort. Obfitość nabiału. 4179 2 3

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

pod firmą

M. PETERSEIM

w Krakowie, Grzegórzki

poleca ze swoich wyrobów: maszyny rolnicze, kieraty, młocarnie, młynki, sieczkarnie, plewniki z dźwignią do uprawy ziemniaków i buraków etc.

Na składzie żniwiarki amerykańskie **„Plano“.** 4213 3 10

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Dr. J. Maciejewski

praktykuje jak zwykle

w Kissingen,

zawiadamia zarazem o otwarciu swego

Sanatoryum, willa „Quo vadis“

gdzie chorych przyjmuje. każdego czasu

Na życzenie prospekt wysyła się odwrotnie. 3799

Firma **Ludwik Aksmann** obecnie

Szewska 10

3684 2 2

zastępstwo maszyn do pisania i przyborów do tychże, zakład przepisywania i powielania, oraz wzorowa szkoła pisania na maszynach.

Ważne dla Obywateli w Królestwie Polskiem.

Hurtowny skład materyałów budowlanych Generalnej Reprezentacyi przemysłu techniczno-budowlanego

JANA GODZICKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej l. 30

poleca:

zwykłą papę dachową, **Ruberoid,** płyty izolacyjne, asfalt, ter lakowy do smarowania dachów papowych.

Dachówkę ciągnioną, tłoczoną i karpiówkę — cegłę ogniotrwałą, cement, wapno hydrauliczne, gips sztukatorski, zaprawę szamotową, maty sufitowe, rury betonowe, rury kamionkowe, kominki kamionkowe, posadzki kamionkowe i cementowe.

Taczki, tragarze, styliska do łopat, siekier i krompaczy.

Gwoździe zwykłe, sufitowe i do papy, drut palony, klamry budowlane, hermetyczne wyciery kominowe.

Oleje maszynowe, cylindrowe, tłuszcz **Tovota,** wazelinę, podwójnie rafinowaną, czystą **rzepakową oliwę do świecenia** nie kopcącą. **Płachty nieprzemakalne.** 3847 5 5

Do wynajęcia

przy ul. Blich, l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na II piętrze;
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze. 3129 36 0

„Za jakość, czystość i prawdziwość pochodzenia ręczy się“.

Potaniało

Masło deserowe duńskie i bryndza majowa

w handlu

Wojciecha Olszowskiego Kraków, Mały Rynek

Uwaga: Przy zakupnie większej ilości ceny znacznie zniżone

3841 10 0

Zakopane, Saryusz

Chałubińskiego

4 pokoje słoneczne z kuchnią. Pojedyncze pokoje z utrzymaniem lub bez. Kanalizacya, łazienka. 4263 2 2

Krawieczyznę i białe szycie

wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ulica Konarskiego 13, I p. 2530 34 0

Uczenica

konserwatoryum na wyższym kursie udziela lekcyj gry na fortepianie po przystępnej cenie. **H. D.,** Zyblikiewicza 15, III p. — Wiadomość od 6—8 wieczorem. 331 3 0

Asystent farmacyi

poszukuje posady w aptece. Adres: Rudolf Zatora, Jinonice u Prahy, Radlice 107. 4142

Mapy terenu wojny!

Mapa Królestwa Polskiego, Galicyi, Bukowiny i krajów pogran. w kolorach. Cena **1 K.** Mapa terenu wojny europejskiej w kolorach. Cena **1 K,** z przesyłką 10 hal., polec. 35 hal. drożej, po otrzymaniu przekazem wysyła odwrotnie **Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie.** 3823 3 3

Superarbitrowany Legionista

nauczyciel, piszący biegle na Underwoodzie, poszukuje na czas wakacyi guwernerki lub zajęcia biurowego tylko za utrzymanie. Zgłoszenia przyjmie z grzeczności p. Kunegunda Dybczakowa w Nowym Targu, Starostwo. 4222

Kupię pianino

mało używane. Zgłoszenia listowne pod K. W. przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 4253 3 3

Od 4 koron

Suknie damskie

od 1 korony

Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: **Ulica Karmelicka 7, II. piętro,** kamienica w podwórzu. 710 43 0

Proszę wszelkich Towarzystw polskich Komitetów wychodźczych, redakcyj, departamentów i sekcyj N.K.N., biur i komisaryatów wojskowych Legionów polskich, szkół, słowem wszelkich organizacyj narodowych i instytucyj galicyjskich, przebywających czasowo na emigracyi, by raczyły dla celów archiwalno-muzealnych nadesłać na moje ręce wyraźne odciski swych urzędowych pieczęci w dwóch egzemplarzach wraz z oryginalnemi podpisami członków zarządu czy wydziału. Odciski małych pieczęci nadsyłać można na zwykłej kartce korespondencyjnej za 5 h.

Dr Karol Badecki

urzędnik archiwum król. stoł. m. Lwowa, obecnie Morawy, Berno, Baeckergasse 2, II p. 4033 3 3

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Starostwo górnicze dla Galicyi (z Krakowa) i krakowski urząd górniczy okręgowy: Morawska Ostrawa, ul. Elżbiety 6; jasielski urząd górniczy okręgowy: Jasło; drohobycki: Drohobycz. Sprawy stanisławowskiego urzędu górniczego okręgowego prowadzi na razie urząd górniczy okręgowy w Drohobyczu.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Komitet zapomogowy dla przybyłych z Galicyi i Bukowiny: (Prezes K. dr Biliński, zastępca r. dw. Jul. Twardowski, kierownik Biura centralnego dr Włodz. Kozulewski, III. Rennweg 1).

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz Józef Migdał, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Sokalski, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. radca St. Fałat w zastępstwie dr Zalewskiego, VII. Neubaugasse 2.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. skarbu Józ. Duniec i prakt. konc. H. Kassala, I. Schwarzenbergplatz 4.

Ambulatoryum lekarskie (IX. Berggasse 17). Przewodniczący radca sanitarny dr Franciszek Horn, ordynujący lekarze: dr Aker, dr Sobolewski i dr Serboński.

Biuro informacyjne: Sekretarz ministeryalny dr Lubosław Wyszatycki (III. Heumarkt 12).

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Związek katolicki polskiej emigracyi, VIII., Florianigasse 58, drzwi 12.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski.